Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., a odnoszeniem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-ej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek.: Warszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 105 — Częstochowa, środa 7 maja 1941 r. — Rok III (XXXVI)

Wojska Iraku odnoszą sukcesy

Atak irakijski na lotnisko Habbaniyah — Hindusi dezerterują z wojsk angielskich
Przemówienie premiera Iraku — Uznanie dla narodu i armii

Bejrut, 6 maja. — Jak donosi Havas, radio Bagdad podało w sobotę wieczorem następujący komunikat: „Siły zbrojne Iraku otoczyły jeszcze ściślej lotnisko w Habbaniyah. Armia Iraku wystosowała do armii brytyjskiej, znajdującej się w Habbaniyach żądanie poddania się, celem uniknięcia niepotrzebnego przelewu krwi. Pewna grupa żołnierzy hinduskich zdezerterowała z obozu angielskiego do wojsk irakijskich.

W czasie pewnego incydentu w Rutba czterech Anglików i jeden Irakijczyk odnieśli rany. W Alli Irakijczycy zawładnęli magazynem benzyny. W czasie ataku na obóz wojskowy koło Raszif strzelcy irakijscy trafili celnie samolot brytyjski, który był zmuszony opuścić się na ziemię w odległości kilku kilometrów.

W sobotę rano samoloty Iraku bombardowały wielokrotnie obóz brytyjski w Habbaniyah, powodując znaczne szkody materialne i pożary oraz niszcząc kilka samolotów, stojących na ziemi. W czasie walki z samolotem irakijskim została zestrzelona jedna maszyna typu „Blenheim". W walce powietrznej nad obozem wojskowym w Raszif zniszczono w sobotę rano jeden samolot irakijski. Nad Habbaniyah rozegrały się gwałtowne walki powietrzne, które zakończyły się ucieczką lotników brytyjskich, po czym samoloty irakijskie zawróciły."

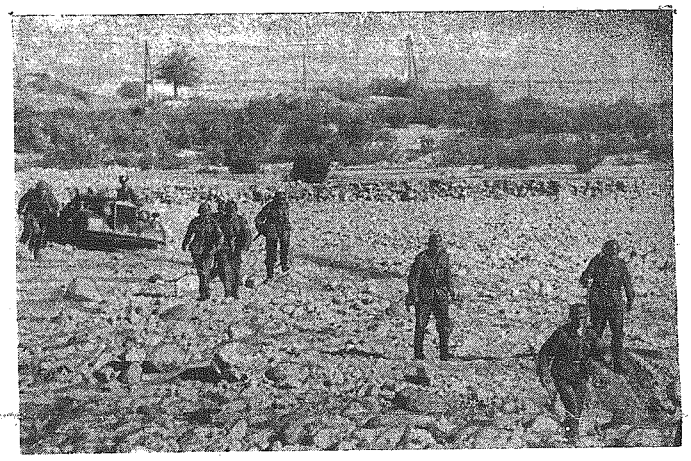

Po takim terenie Niemcy dokonali błyskawicznego marszu w Grecji.

Co piszą Niemcy o sprawie Iraku?

Anglicy zlekceważyli i zdeptali prawo międzynarodowe — Kryzys osiągnął punkt szczytowy — Mały, ale bitny naród daje ostrą nauczkę

Berlin, 6 maja. — Półurzędowa niemiecka „Polityczno - Dyplomatyczna Korespondencja" donosi:

Kiedy przed kilku tygodniami Anglicy wysadzili swe wojska w okolicy Basry podając, iż chodzi w tym wypadku jedynie o przemarsz w kierunku placów boju w rejonie śródziemnomorskim, oświadczenie tego rodzaju musiało w łonie rządu irakijskiego wywołać wówczas poważną nieufność. Nowomianowany premier rządu irakijskiego Kailani oświadczył wprawdzie swą gotowość nie czynienia, po myśli angielsko-irackiej umowy traktatowej oraz dodatkowej umowy z dnia 21 czerwca 1940 r. trudności w przemarszu wojsk brytyjskich przez tereny swego kraju, zwrócił jednak uwagę na fakt, że „stosownie do treści umowy nie będzie mogła w danym okresie przebywać na ziemiach irackich większa niż to ustalono, liczba żołnierzy angielskich. Równocześnie premier z naciskiem podkreślił, że jakiekolwiek odchylenie od tych wytycznych będzie musiało doprowadzić do natychmiastowej reakcji ze strony Iraku.

Anglia zdecydowała się w swej samowoli dopuścić do próby sił. Gwałcąc w sposób jawny przyjęte na siebie umowne zobowiązania wypływające z traktatu „w zamiarze sprowokowania konfliktu wysadziła Anglia na ląd nowe kontyngenty wojska na ziemi irakijskiej, nie starając się bynajmniej o to, by znajdujące się już w Iraku kontyngenty wojsk opuściły ten kraj, kontyngenty, którym zezwolono zasadniczo tylko na przemarsz. Rząd Iraku ze swej strony nie był skłonny przemilczeć okazanego nie po raz pierwszy przez Anglików arabskiemu narodowi braku szacunku. Walki, które obecnie rozgorzały między oddziałami irakijskimi i angielskimi są dowodem na to, iż kryzys osiągnął punkt szczytowy.

Moskie stanowisko Iraku w odniesieniu do ostatniego zamachu brytyjskiego imperium wywołać musi tam, gdzie istnieje poszanowanie dla honoru, najwyższy szacunek i uznanie. Anglia, która narody arabskie, mimo ich starej kultury i historii starała się zawsze traktować jako jej uległe narody pomocnicze, musiała się obecnie przekonać, że naród irakijski w swej dumie wypowiedział stanowcze „nie". Przebrała się miarka poniżeń i wymuszeń, które arabskie kraje musiały znosić na przestrzeni dziesiątków lat ze strony Anglii. Irak spogląda na los Egiptu, okupowanego przez przeważające liczebnie siły wojskowe brytyjskie, którego armia jest rozbrojona i który znosić musi raz po raz to nowe poniżenia a ponadto skazany jest na ponoszenie olbrzymich obciążeń materialnych jedynie tylko dla tego, że jego kraj ma służyć imperium brytyjskiemu jako teren wojenny. Ponadto Irak zdaje sobie dokładnie sprawę z tego jaką wartość posiadają przyrzeczenia brytyjskie dane narodom arabskim. W Palestynie, gdzie Arabowie mimo pomocy udzielonej Anglii w walkach z Turcją zostali przez Anglię zdradzeni za sprawę żydów, jest nie tylko ta otwarta i niegojąca się rana, ale dowód skandalicznego brytyjskiego oszustwa.

W swej wściekłości i rozczarowaniu stara się obecnie Anglia, która ze strategicznego i gospodarczego znaczenia kraju rości sobie tytuł prawny dla swego imperium, poczytywać w sposób obraźliwy przyczyny pochodu Arabów do wolności w Iraku „jako intrygę mocarstw osi". Wielka Brytania nazwana przez pewną grupę demokratów jako „oaza wolności" otrzymuje obecnie od małego, ale nie mniej walecznego narodu zapłatę za jej próby, narzucenia całemu światu swego władztwa.

STEFANI PISZE:
Nienawiść przeciwko Anglikom w Iraku jest wielka

Rzym, 6 maja. — Jak donosi agencja Stefani z Teheranu, konflikt między Anglią i Irakiem wywarł bardzo głębokie wrażenie w kołach irańskich, które nie kryją się ze swoimi sympatiami dla narodu irakijskiego, z którym są związane paktem z Saadabad. Pewien obywatel irański, który powrócił z Bagdadu opowiadał, że nienawiść do Anglików w Iraku jest bardzo wielka i że cała ludność tego kraju skupia się dzisiaj dookoła swego przywódcy, buntując się przeciw uciskowi brytyjskiemu.

KONTA BRYTYJSKIE ZAMKNIĘTE
Angielskie banki w Iraku pod kontrolą irakijską

Bejrut, 6 maja. — Władze Iraku wydały zarządzenie w sprawie ustanowienia z dniem 1 maja br. kontroli nad bankami angielskimi w Iraku. Wszystkie bankowe konta brytyjskie zostały zamknięte.

Demonstracje na cześć rządu w Iraku

Zestrzelenie samolotu brytyjskiego nad Bagdadem — Doniesienia „Havasa"

Berno Szwajcarskie, 6 maja. — Jak donosi „Havas" z Bagdadu, premier Iraku wygłosił przez radio przemówienie, w którym wyraża swoje uznanie narodowi oraz oficerom i żołnierzom Iraku za dowody miłości ojczyzny, złożone w pierwszych godzinach walki. Naród, mający do dyspozycji tak dzielną armię, nie może zginąć. Rząd oraz cały naród irakijski, są zdecydowani uczynić wszystko dla obrony honoru kraju.

Demonstracje na cześć rządu Iraku odbywają się w całym kraju w dalszym ciągu.

Według dalszego doniesienia „Havasa" w niedzielę rano przeleciały samoloty brytyjskie po raz pierwszy nad stolicą Iraku, przy czym zrzuciły bomby. Zestrzelono przy tej sposobności jeden samolot typu „Wellington".

*

Na zaproszenie fińskiego ministerstwa oświaty odbyła się w niedzielę w Helsinkach, w państwowym Pawilonie Sztuki wystawa książki niemieckiej pod hasłem „Książki tworzą historię".

Moskwa nie wierzy wątpliwym „gwarancjom"

Ostatnie propozycje Anglii są bez praktycznego zastosowania — Przyjazny gest ZSRR w stosunku do mocarstw osi

Sztokholm, 6 maja. — „Daily Sketch" dowiaduje się, że rokowania w sprawie zawarcia politycznego układu między Wielką Brytanią i Związkiem Sowietów spaliły na panewce. Ostatnie propozycje brytyjskie wobec Rosji zawierały:

1) przyrzeczenie, że w przyszłej konferencji pokojowej Kreml będzie posiadał swoje miejsce,

2) gwarancję niepopierania żadnego napastnika przeciwko terytorium Związku Sowietów.

Moskwa uważa te gwarancje w obecnej chwili za nie posiadające jakiejkolwiek praktycznej wartości i domaga się w dalszym ciągu uznania wcielenia państw bałtyckich.

Rzym, 6 maja. — B. poseł jugosłowiański w Sofii, który wraz z całym personelem poselstwa wyjechał do Rosji Sowieckiej celem szukania tam schronienia, został wydalony — jak donosi „Popolo di Roma". Ponadto rząd moskiewski celem udowodnienia swoich przyjaznych nastrojów wobec mocarstw osi, podobnie jak w wypadku wydalenia Jugosłowian, zgodził się na zużytkowanie w fabrykach bułgarskich ładunku bawełny, przeznaczonego dla Jugosławii, a zmagazynowanego wskutek wybuchu wojny w jednym z portów bułgarskich.

OBRADY W WATYKANIE
Tajny konsystorz w dniu 12 maja

Watykan, 6 maja. — Ojciec św. zwołał na 12 maja tajny konsystorz celem dokonania nominacji nowych biskupów i arcybiskupów. Zaproszenia wysłano do wszystkich kardynałów kurii watykańskiej, oraz do szeregu kardynałów we Włoszech.

Czyżby początek?

Kraków, w maju.

Jeszcze nie przebrzmiały ostatnie echa trzytygodniowej kampanii bałkańskiej, a już cały świat stoi pod wrażeniem niezwykle interesujących wypadków, rozgrywających się na terenie starożytnej Mezopotamii, obecnego królestwa Iraku. Sytuacja w tym kraju, gdzie zaznacza się oddawna silne naprężenie arabsko-angielskie jest niezmiernie charakterystyczna dla tendencyj niepodległościowych Arabów w walce z rozciągającą swoją kontrolę nad niemal całym światem arabskim Wielką Brytanią. W dniu wczorajszym rząd Iraku zarządził mobilizację wojsk i wydał odezwę do ludności, zapowiadającą rozpoczęcie czynnej obrony praw suwerennych Iraku wobec wojsk angielskich, które złamały układ, zawarty między Wielką Brytanią i nowym rządem narodowym w Iraku w sprawie przemarszu wojsk brytyjskich przez ten kraj. Sytuacja nie posiada jeszcze w danej chwili charakteru wojny, ambasador angielski jeszcze urzęduje w Bagdadzie, a do formalnego zerwania stosunków jeszcze nie doszło. Akcją wojsk irakijskich ma jedynie znaczenie obrony klauzul układu angielsko-irakijskiego, który obowiązuje formalnie w dalszym ciągu, niemniej sam fakt, że rząd Raszyda Ali el Kailani zdecydował się podnieść rękę na żołnierzy J. K. Mości posiada niezmiernie charakterystyczną wymowę i może pociągnąć za sobą bardzo poważne konsekwencje.

Irak, królestwo w Azji przedniej o powierzchni 371.000 km kw., położone na terenie starożytnej Mezopotamii jest państwem zupełnie świeżej daty. Powstało ono w r. 1920 na podstawie traktatu w Sevres jako kraj niby niepodległy, pozostający jednak pod ochroną Ligi Narodów i angielskim zarządem mandatowym. Obejmuje on trzy dawne tureckie wilejaty Bagdad, Basra i Mossul i liczy około 3,6 milionów mieszkańców, przeważnie Kurdów i Arabów, oddających się częściowo rolnictwu, przy uprawie zboża, bawełny, daktyli itd., częściowo handlowi i przemysłowi, kraj ten bowiem słynie z wyrobu dywanów. Wspaniałe tradycje starożytnych Asyryjczyków i Babilończyków przebrzmiały tu już od tysięcy lat, a zainteresowanie wysokich czynników genewskich i londyńskich zawdzięcza ta kraina jedynie wielkim pokładom ropy naftowej, znajdującym się głównie koło Gazara w pobliżu Mossulu i Manndali na północny wschód od Bagdadu i łączącym się z sąsiednimi terenami naftowymi Persji. Kapitał międzynarodowy nie mógł przejść do porządku dziennego nad tymi olbrzymimi skarbami naturalnymi, czyniąc z Iraku swego pupila i otaczając go wszechstronną „opieką". W stosunkowo bardzo krótkim czasie wybudowano z Mossulu gigantyczny rurociąg, dochodzący aż do wybrzeża Morza Śródziemnego, do portów w Haifie i Bejrucie, oraz drugi rurociąg nieco krótszy, do portu Basra nad Zatoką Perską. Oba te rurociągi

posiadają niezwykle doniosłe znaczenie handlowe, a przede wszystkim strategiczne. Interesy handlowe państw europejskich, głównie anglosaskich, napotykają jednak na coraz bardziej wzmagające się trudności, spowodowane wzrostem uświadomienia narodowego Arabów, patrzących z coraz większym rozgoryczeniem na bezceremonialne eksploatowanie swoich ziem i bogactw narodowych przez obce czynniki.

Tereny naftowe w Mossulu stanowią drzazgę w oku świata arabskiego, który rości sobie słuszne pretensje do wykorzystywania na własny rachunek i pod własnym zarządem tych niewyczerpanych bogactw. Stanowisko świata arabskiego zmusiło wreszcie Anglię do pewnych ustępstw. Wprawdzie od r. 1921 w Iraku panował nawet arabski król Feisal, noszący tytuł emira i rezydujący w Bagdadzie, jednak władza jego ograniczała się raczej do zewnętrznej reprezentacji. Dopiero w r. 1932 Anglia pod naciskiem wzrastającego uświadomienia narodowego Arabów zdecydowała się na zrezygnowanie z mandatu nad tym terenem, oddając młodocianemu królowi, synowi Feisala niemal suwerenną władzę nad tym krajem. Mimo to rząd Iraku składał się w dalszym ciągu wyłącznie z elementów oddanych Anglii tak, że nie było mowy o jakiejś samodzielnej polityce, a tym mniej o sprzeciwieniu się w czymkolwiek zarządzeniom Wielkiej Brytanii. Przed około miesiącem świat został zaskoczony wiadomością, że w tym egzotycznym kraju doszło do zamachu stanu. Dotychczasowy rząd, uległy Anglii został usunięty przez przywódcę nacjonalistów irakijskich Raszyda el Kailani, który objął stanowisko premiera z rąk króla z wyraźnym zaakcentowaniem zupełnej niezależności i suwerenności Iraku. Wystarczyło kilka tygodni, aby okazać, że zapowiedzi rządu Kailani nie były czczą przechwałką. Wprawdzie Irak znajduje się zbyt głęboko w sferze interesów angielskich, aby mógł pozwolić sobie na daleko idące pociągnięcia przeciwko Anglii, jednak demonstracja zbrojna przeciwko naruszeniu obowiązującego traktatu w sprawie przemarszu wojsk jest faktem nie pozostawiającym żadnych wątpliwości co do tendencyj tego rządu. Nacjonaliści arabscy Iraku nie są odosobnieni. Budzenie się nacjonalizmu arabskiego nie jest sprawą świeżej daty, wiadomo bowiem powszechnie, że od kilkunastu lat, zwłaszcza pod wpływem kwestii palestyńskiej i masowego napływu żydów do tego kraju na mocy t. zw. deklaracji Balfoura reakcja w świecie mahometańskim zatacza coraz szersze i groźniejsze kręgi. Zbrojne powstanie Arabów w Palestynie zostało przemocą stłumione, ale idee panarabskie szerzą się tym silniej na wszystkich ziemiach, zamjeszkanych przez 70-milionowy naród arabski. Krok rządu Kailani można więc uważać za dalsze pociągnięcie, idące po linii niewygasających tradycyj i ambicyj świata arabskiego, strzeszczających się w uwolnieniu od jarzma angielskiego i stworzeniu własnego arabskiego, mahometańskiego państwa.

Wyniki rozumnej gospodarki

Kraków, w maju.

Wiemy wszyscy, że — oszczędnością i pracą ludzie się bogacą, ale malkontenci, którzy znajdą się wszędzie i zawsze powiedzą, że takie przysłowie nie obowiązuje w ciągu wojny. Tymczasem właśnie statystyka może przekonać każdego, że zdrowy rozsądek społeczeństwa niemieckiego nie dał się obałamucić nastrojom panikarskim, a suma globalna oszczędności przekazanych do kas w ciągu roku 1940 przekroczyła w trójnasób wkładki zapisane na książeczki w r. 1938.

System monetarny Rzeszy Niemieckiej, oparty nie na złocie, które można łatwo wywieźć lub też pozbyć w jakikolwiek sposób, stanowił właściwie tajemnicę dla Polaków, aż do października 1939 r. Propaganda antyniemiecka twierdziła zawsze, że marki niemieckie nic nie są warte, ponieważ w skarbcu Rzeszy nie ma złota choćby na lekarstwo, że zagranica nie dostarcza surowców za Rentenmarki, że „marki turystyczne" sprzedaje się po daleko niższym kursie, aby tylko poprawić bilans handlowy itd. Stan faktyczny zdawał się uzasadniać to, bo w międzyczasie wychodźcy żydowscy z Niemiec lub b. Austrii potrafili przecież przeszmuglować przez granicę więcej gotówki, aniżeli im było wolno, no i pozbywali się swych marek niemal za połowę oficjalnej wartości.

W Polsce nikomu nie wolno było mówić, a nie daj Boże napisać, że przecież za te marki powstały największe autostrady w całej Europie, że wszystkie zakłady przemysłowe opłacając robotników takimi papierkami, mogły przecież podwoić produkcję, a najwyraźniej no i najboleśniej przekonaliśmy się o jakości uzbrojenia armii niemieckiej, które wykonano zupełnie bez pomocy jakiejkolwiek pożyczki zagranicznej, opartej na złocie. Nasz system finansowy, przy zasadniczo biernym, bo tylko sztucznie podtrzymywanym bilansie handlowym (angielskie wieprzki tuczyły się na polskiej melasie, która była zbyt drogim przysmakiem, aby ją mogli kupować nasi wieśniacy) oparty był w gruncie rzeczy na utopii. Dla utrzymania zasady pokrycia waluty złotem, obniżono poziom życiowy, a nie zdawano sobie sprawy (względnie tajono publicznie), że kraj o wysokim przyroście naturalnym ludności i przy zupełnym braku kopalń złota względnie jakichś niezmiernych złóż innych surowców, musi znaleźć sobie inną podstawę dla waluty.

Rząd, któryby pragnął dobra ludności, nie pozbawiłby go jedynego skarbu, jaki zdołaliśmy uciułać w postaci kilkuset milionów złotych w złocie. Wierząc jednak w niewzruszalność linii Maginota i dbając o własne sakiewki „uratowano" złoto, wysyłając je gdzieś w szeroki świat, po czym panowie ministrowie nie omieszkali się udać w ślad za nim drogą na Bukareszt. Nie wierzymy, aby Anglicy, którzy dostali w swą „opiekę" skarbiec Banku Polskiego, chcieli wypłacać zeń brzęczące talary na polecenie i do rąk tzw. emigracyjnego rządu. Wiadomo natomiast wszystkim, że w Rumunii, natychmiast po przekroczeniu granicy przez pierwszą falę uciekinierów, kurs złotego będącego już tylko czczym papierkiem, spadł do jednej dziesiątej pierwotnej wartości.

Po objęciu władzy w Generalnym Gubernatorstwie przez urzędy niemieckie wprowadzono kursy przymusowe walut, względnie ceny maksymalne na towary pierwszej potrzeby. Okazało się, że pokrycie złotem przestało istnieć, a wynosiło ono zresztą już po olbrzymich wypłatach, jakich dokonano w pierwszych dniach września 1939, jeszcze tylko cząstkę normy podanej poraz ostatni przez bilans dekadowy Banku Polskiego. O utrzymaniu ich nie było więc mowy, gdyż każdy posiadał mnóstwo gotówki, a podaż towarów malała wielokrotnie. Przez zieloną granicę, to jest od strony obszarów zajętych przez Sowiety przenikały całe pakiety banknotów, a nawet pojawiły się banknoty 1000-złotowe, które wykradziono gdzieś ze skarbca Banku Polskiego. Nikt oczywiście nie chciał przyjmować tak „drogocennych" odcinków.

Położyło temu kres utworzenie Banku Emisyjnego w Polsce, ale na skutek zgoła niewytłumaczonych poglądów powstała rok temu pewnego rodzaju panika, opierająca się na rzekomej obawie co do wymiany biletów Banku Polskiego na nowy środek płatniczy. Tymczasem okazało się wkrótce, że ci, którzy chcieli pozbyć się jak najprędzej gotówki i kupić za nią po prostu „byle co" przeliczyli się niesłychanie. W tym też wypadku przepis zakazujący podejmowania nadmiernych kwot z kas oszczędności okazał się zbawiennym. Swoboda dyspozycji całą gotówką wywołałaby jeszcze większy popłoch na rynku pieniężnym, a ci którzy wiele lat oszczędzali ostatnie grosze wydaliby je odrazu i to całkiem niepotrzebnie. Dzisiaj nie spotka się niedowiarka, któryby powiedział, że banknot Banku Emisyjnego jest bezwartościowym papierem. Przekonaliśmy się doskonale, że można za nie kupić (jeśli chodzi o towary w wolnym obrocie) o ile nie więcej, to przynajmniej tyle samo co przed rokiem — pomimo że tak wtedy jak i teraz złoto nie służy jako podstawa całego obiegu. Każdy człowiek musi pracować i czyni to chętnie, wiedząc że otrzyma zapłatę równającą się cząstce wartości pracy jego bliźnich. Czy ta cząstka nazywa się jednym złotym, czy też jedną marką lub koroną, to rzecz obojętna, chodzi tylko o zaufanie do władzy, że kiedyś w przyszłości nie pozwoli młodszym pokoleniom pracować mniej, aniżeli nam samym. Tylko taka bowiem dewaluacja może zajść w obecnym systemie pieniężnym, a chyba nie mamy powodu przypuszczać, aby władze zgodziły się na lenichowanie obecnej młodzieży z chwilą gdy dojdzie do wieku dojrzałego. Tak też za kapitał odłożony obecnie, nie dostaniemy za rok lub za 10 lat bezwartościowego papierka, tylko tyle samo, ileśmy teraz zarobili, oraz odsetki, które powstały dzięki kapitałowi stworzonemu wspólnym wysiłkiem. Dla gospodarki państwowej cenniejszą „kopalnią pieniędzy" jest uczęszczana linia kolejowa, lub pracująca na trzy zmiany fabryka, aniżeli jakakolwiek kopalnia kruszcu, który trzeba po wydobyciu jeszcze dobrze pilnować w pancernych fortach — tak jak się to dzieje w Ameryce.

Ekonomości niemieccy zastanawiając się nad na pozór niewytłumaczalną zwyżką wkładów oszczędnościowych, przychodzą do bardzo ciekawych wniosków. Przede wszystkim falujący zupełnie nieznacznie obieg banknotów i uniezależnienie się od importu złota „za wszelką cenę" wywołał całkowite zaufanie społeczeństwa. Poza tym sytuacja wojenna pozbawia ludzi możności korzystania ze szeregu przyjemności lub też uniemożliwia dostawę droższych towarów sprowadzanych z zagranicy. W ten sposób na przykład sfery zamożniejsze, które nie wydają teraz pieniędzy na wycieczki, auta osobowe i benzynę, nie mogą chwilowo zużytkować ich na inne cele, a natomiast spodziewają się, że w przyszłości w dwójnasób zadowolą swą ze wszech miar szlachetną manię podróżowania. Podobnych przykładów można wylicz yć całe mnóstwo, a każdy człowiek o nieco szerszym światopoglądzie zda sobie sprawę, że przy dyscyplinie obywatelskiej oraz dużym zasobie rozwagi i spokoju, uniknie się łatwo nastrojów panikarskich, które szkodzą zawsze najwięcej naszej własnej kieszeni.

DRASTYCZNA ILUSTRACJA

„Sprawozdanie z działalności" lotnictwa angielskiego w Grecji — „Ewakuacja" ważnych osobistości

Sztokholm, 6 maja. — Drastyczną ilustrację do haniebnego fiaska brytyjskiej awantury na Bałkanach daje obecnie angielskie ministerstwo lotnictwa, które za pośrednictwem londyńskiej służby informacyjnej komunikuje „kilka dodatkowych szczegółów na temat działalności królewskiej floty powietrznej w Grecji".

Po zakomunikowaniu z triumfem przez ministerstwo lotnictwa o rzekomych 300 akcjach atakowych RAF, komunikat stwierdza dosłownie: „Później jednak nadeszli Niemcy i stosunki zmieniły się radykalnie. Nasze bombowce stanęły wobec takiej ilości zadań, których nie mogły w pełni wykonać".

Chodziło tu mianowicie o wywiezienie z Jugosławii i Grecji ważnych osobistości n. p. króla Piotra. Później dołączyło się do tego jeszcze największe zadanie, mianowicie „ewakuowanie" wojsk brytyjskich z Grecji. Przy tych operacjach jednak, jak dodaje radio londyńskie „poniesiono ciężkie straty".

„KRWAWIĄCY BULDOG"

„Sprzedani jak niewolnicy Stanom Zjednoczonym"

Tokio, 6 maja. — „Naród angielski jest systematycznie sprzedawany jak niewolnicy Stanom Zjednoczonym" — pisze londyński przedstawiciel dziennika „Jomiuri Szimbun" — ponieważ Churchill nie widzi już innej drogi uniknięcia ciężkich klęsk, jak tylko przy daleko idącej pomocy Stanów Zjednoczonych. Z tego powodu „brytyjski buldog, krwawiący obecnie z ran na całym ciele" czyni rozpaczliwe próby, celem pozyskania za wszelką cenę Stanów Zjednoczonych do jak najściślejszej współpracy. Zdaje on sobie jasno sprawę z tego, że tego rodzaju pociągnięcia, jak zmiany w składzie gabinetu, oddziaływanie na opinię publiczną itd. są zupełnie niewystarczające na dłuższy okres czasu, jeżeli chodzi o zapobieżenie skutkom nieustannych porażek.

Skuteczny nocny atak lotniczy na Belfast

Berlin, 6 maja. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 5 kwietnia: „Silne eskadry niemieckich samolotów bojowych dokonały w ciągu ubiegłej nocy skutecznego ataku na ważny port przeładunkowy Belfast w północnej Irlandii. Zaobserwowano potężne wybuchy i wiele rozprzestrzenionych pożarów, zwłaszcza wśród obiektów wojennego przemysłu lotniczego oraz w stoczni Vickersa-Armstronga. Znajdujące się w porcie cztery statki padły pastwą płomieni. Inne zespoły samolotów bojowych obrzuciły bombami stocznie brytyjskiej marynarki wojennej i zakłady przemysłu żywnościowego w Barrow i Fornes, leżące wzdłuż zachodniego wybrzeża brytyjskiego, osiągając i tym razem celne trafienia pociskami bombowymi w ważne wojenne obiekty, atakowane w ciągu ubiegłych nocy w rejonie Mersey, które częściowo były ogarnięte pożarem. Następne ataki lotnicze skierowane były na zakłady przemysłu zbrojeniowego w okolicy Hartlepool, jak i na obiekty portowe w Ipswich i Plymouth. W rejonie morskim wokół Anglii samoloty bojowe spowodowały zatopienie czterech statków handlowych, łącznej pojemności 21 000 brt, oraz jednego kontrtorpedowca. Ponadto uszkodziły one poważnie pociskami bombowymi pięć innych wielkich statków handlowych. W toku dziennego nalotu lżejszych samolotów bojowych na lotnisko Manston na terenie Anglii południowo-wschodniej, zniszczono kilka samolotów na ziemi oraz spowodowano wybuch pożarów w schronach oraz magazynach materiałów pędnych. Na terenie Afryki północnej rozbito w samym zarodku przygotowania do brytyjskich kontrataków pod Tobruk, dzięki akcji artyleryjskiej. Marynarka wojenna wespół z flotyllą dunajową oczyściła Dunaj z min, czyniąc bezpieczną żeglugę po tej rzece. Zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy nie odbywały się nad terenami Rzeszy akcje bojowe nieprzyjaciela."

Odparcie nieprzyjacielskiego ataku w Afryce

Rzym, 6 maja. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: „W nocy z 3 na 4 maja eskadry niemieckiego korpusu lotniczego dokonały falowego nalotu, bombardując bazy marynarki oraz bazy lotnicze na wyspie Malcie i wywołując pożary, eksplozje i dotkliwe szkody wśród ważnych obiektów wojskowych. — W walkach powietrznych nad Maltą w dniu 4 maja niemieckie samoloty zestrzeliły dwa nieprzyjacielskie aparaty myśliwskie. Na terenie Afryki wschodniej nasze operacje na odcinku pod Tobruk przybierają na sile i czynią postępy. Jednostki lotnictwa powtórnie bombardowały fortyfikacje Tobruku. Na terenie Afryki wschodniej nasze waleczne oddziały na odcinku Alagi odparły nieprzyjacielski atak, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Wśród zabitych znaleziono licznych żydów, pochodzących z Palestyny."

KRWAWE STARCIA W PALESTYNIE

Arabowie zaczynają przepędzać żydów

Bejrut, 6 maja. — Według ostatnich nadeszłych tu wiadomości, w Palestynie wybuchł na nowo odruch obronny ludności arabskiej przeciwko żydom. Kilku wybitnych syjonistów miało zostać uprowadzonych, a w niektórych stronach kraju doszło już do krwawych starć. Do ponownego wybuchu niepokojów w Palestynie miały się przyczynić w znacznym stopniu wypadki na Bałkanach oraz wydarzenia w Iraku.

Matsuoka o zagadnieniach polityki zagranicznej

Rychłe uregulowanie wszystkich niezałatwionych jeszcze spraw z Rosją. Polityka wobec Stanów Zjednoczonych nastawiona na tory pokojowe

Tokio, 6 maja. — W niedzielę wieczór minister Matsuoka złożył wobec przedstawicieli prasy w Tokio sprawozdanie o różnych problemach z zakresu polityki zagranicznej Japonii. Odnośnie do wiadomości w sprawie jego wizyty w Stanach Zjednoczonych, — minister jest zdania, że w obecnych warunkach wizyta taka nie byłaby konieczna, ponieważ osobiście zna on bardzo dobrze ogólną sytuację Ameryki. Zgodnie z jego oświadczeniem, złożonym na jednym z poprzednich posiedzeń parlamentu, polityka jego wobec St. Zjednoczonych jest nastawiona w zupełności na tory pokojowe. Minister nie nie może jednak poradzić, jeżeli te szczere dążenia nie znajdują zrozumienia w Stanach Zjednoczonych. Minister jest zdecydowany prowadzić dalej swoją politykę w duchu szczerości.

Co się tyczy stosunków japońsko-rosyjskich, to na zasadzie paktu neutralności należy się liczyć ze zwykłym uregulowaniem wszystkich niezałatwionych dotychczas kwestyj, łącznie z zagadnieniem gra nicznym i problemami handlu, oraz rybołóstwa. Odnośnie do uregulowania konfliktu z Chinami, minister nie może powiedzieć niczego decydującego, podejmie jednak wszelkie starania, celem szybkiego zakończenia tego konfliktu.

W końcu Matsuoka zapowiedział na najbliższe miesiące dalsze zmiany osobowe w ministerstwie spraw zagranicznych.

JAPOŃSKA NIESPODZIANKA

Syn prez. Roosevelta był świadkiem bombardowania Czungkingu

Sztokholm, 6 maja. — Według doniesienia United Press z Czungkingu, opublikowanego przez „Dagens Nyheter", najstarszy syn prezydenta Roosevelta w czasie wizyty u Czang-Kai-Szeka był świadkiem ciężkiego japońskiego ataku powietrznego na Czungking. Bombardowanie miało posiadać siłę, dorównującą co najmniej pod względem gwałtowności wielkiemu atakowi sprzed dwóch lat w dniu 3 maja. W czasie obecnego ataku, co najmniej 80 bombowców japońskich miało zrzucać nieprzerwanie bomby na centralną dzielnicę Czungkingu, wyrządzając wielkie spustoszenia na przestrzeni 1 kilometra kwadratowego.

OŚWIADCZENIE MIN. JONESA

Wciąż o „inwazji do Stanów Zjedn."

Waszyngton, 6 maja. — Amerykański minister handlu Jessie Jones oświadczył na konferencji w sprawie zapewnienia wyżywienia dosłownie co następuje: „Nie wiem jak długo Anglia będzie w stanie wytrzymać napór, na jaki jest obecnie narażona, jednak jestem pewny, że żadne mocarstwo w świecie nie jest w stanie dokonać inwazji do Stanów Zjednoczonych".

Niemcy pracują nad odbudowaniem Norwegii

O 12 procent zwiększono tereny pod uprawę zasiewów

Oslo, 6 maja. — Komisarz Rzeszy w Norwegii Terboven wygłosił ostatnio w Oslo przemówienie, w którego treści podał przegląd obecnej sytuacji, w kraju, operując przy tym danymi cyfrowymi. Jako pierwszą dziedzinę fachową wymienił komisarz Rzeszy stan rolniczy. Etat departamentu rolnictwa został zdwojony celem zwiększenia akcji, mającej za zadanie intensyfikację i mechanizację w rolnictwie. Powierzchnia uprawna została dotychczas powiększona o 120.000 ha t.j. o około 12 proc.

Metody połowu i zbytu w rybołostwie modernizuje się nieustannie, pozyskano dla tej dziedziny przemysłu nowe rynki zbytu, dzięki czemu w ubiegłym roku bez subwencyj państwowych można było uzyskiwać ceny przewyższające ceny dawniejsze o 150—200 proc.

W ciągu kilku miesięcy przy energicznym współdziałaniu nordyckiego zarządu budowy dróg i norweskich robotników zbudowano połączenie drogowe z Bodoe do Kirkenes.

Komisarz Rzeszy Terboven omówił następnie skuteczną walkę z bezrobociem w Norwegii. Podczas kiedy w ubiegłych latach pokojowych w obecnej porze cyfra bezrobotnych wynosiła 120—140.000, to obecnie pomimo spowodowanych przez wojnę, niewspółmiernie większych trudności, zdołano ją zredukować do 25—30.000. Wobec wielkich planów, związanych z rozbudową i przebudową życia gospodarczego w Norwegii, w niedługim czasie zaznaczy się niezanotowany jeszcze nigdy dotychczas w historii tego kraju dotkliwy brak rąk roboczych.

Jako dalszy przykład odbudowy gospodarczej Norwegii, komisarz Rzeszy przytoczył planowe wykorzystanie sił wodnych, która to dziedzina była poprzednio zaniedbaniu wobec istnienia angielskiego monopolu węglowego. Podjęte badania geologiczne doprowadziły do wykrycia w 53-ch miejscach pokładów żelaza, siarki, miedzi, ołowiu, cynku, niklu, wolframu, bizmutu, rutilu i kobaldu.

*

W niedzielę po południu w sali duńskiego Muzeum Narodowego w Kopenhadze, w obecności licznych czołowych przedstawicieli nauki niemieckiej i duńskiej, oraz wysokich dygnitarzy rządu niemieckiego i duńskiego rządu państwowego odbyło się uroczyste poświęcenie Niemieckiego Instytutu Naukowego.

Echa światowe mowy Kanclerza Hitlera

Rzym: „Kanclerz wykazał na niezbitych dowodach winę Anglii" — Tokio: „Decyzja Hitlera jest twarda, jak stal" — Paryż: „Hitler zjawił się w wieku upadku demokracji" — Budapeszt: „Każde słowo mowy zostało przyjęte przez Węgrów z serdeczną radością"

Rzym, 6 kwietnia. — Prasa rzymska podkreśla w onegdajszej mowie Kanclerza Hitlera szczególnie te słowa, w których Kanclerz zagwarantował Włochom terytorialne i polityczne panowanie na ich obszarze życiowym, a to ze względu na wielkie ofiary krwi, poniesione przez Italie.

„Popolo di Roma" podkreśla uznanie udziału Włochów w zwycięstwie na Bałkanach, podczas gdy „Tevere" stwierdza, że Kanclerz Hitler postawił we właściwym świetle interwencję Włoch na Bałkanach jako wstęp do ostatecznego wyjaśnienia sytuacji na tym terenie. Kanclerz Hitler wypowiedział słowa, które w sercach wszystkich Włochów wzbudziły uczucie usprawiedliwionej dumy i prawdziwego zadowolenia — pisze dziennik. Każdy Niemiec i każdy Włoch upatrują w osiągniętych świetnych zwycięstwach zapowiedź zniszczenia wraz z Anglią niesprawiedliwości na świecie.

Kanclerz Hitler — jak pisze „Messagero" — w swej mowie wykazał ponownie na niezbitych faktach wine Anglii, która ponosi wyłączną odpowiedzialność za to, że Europa nie może dziś korzystać z trwałego i konstruktywnego pokoju. Dziennik podkreśla następnie obiektywność, z jaką zdemaskowano zbrodniczą działalność dyplomacji angielskiej na Bałkanach. Dziennik akcentuje w końcu słowa Kanclerza Hitlera na temat nowego porządku na Bałkanach, w którym Włochy otrzymują należne im miejsce. Nowa faza wojny rozpoczyna się pod tak korzystnymi auspicjami, że nie można wątpić w ostateczne zwycięstwo, niemniej jak i w zwycięstwo sprawiedliwości i tryumf prawdy.

Tokio, 6 maja. — Wszystkie japońskie dzienniki poświęcają mowie Kanclerza Hitlera doniosłe znaczenie. W pierwszych komentarzach opublikowanych przez prasę japońską słowa Kanclerza Hitlera określane są jako pełne ekspresji i siły. „Choczi Szimbun" pisze, że „decyzja Hitlera jest twarda jak stal". Jego zdolności strategiczne powtórnie dowiodły, iż są niezwykle giętkie i zdolne do dostosowania się do każdej sytuacji. W którymkolwiek kierunku zwraca się Hitler, wszędzie towarzyszy mu zwycięstwo — pisze w swym komentarzu dziennik „Yomiuri Szimbun", po czym dodaje, jak dalece odbiegają od tych spraw pociągnięcia Anglików. Opierając się na narodowo-socjalistycznym światopoglądzie oraz na własnych doświadczeniach i przeżyciach frontowych Kanclerz Hitler opiera swoje polityczne i militarne zdolności na geniuszu, pozwalającym mu na zbudowanie żelaznego państwa. Dziennik kończy swe wywody określeniem, że „z minuty na minutę rozpościera się nad Anglią cień śmierci".

„Tokio Asahi Szimbun" pisze dalej, że Kanclerz Hitler w sposób ostry atakuje brytyjskich podżegaczy wojennych, odpierając zdecydowanie pogróżki Stanów Zjednoczonych. „Tokio Niczi Niczi" podkreśla, iż Kanclerz Hitler ostrzegał Anglię a na krótką metę obliczona polityka Churchilla załamała się. „Choczi Szimbun" zaznacza, że na każdą bombę Niemcy odpowiedzą setką bomb.

Hitler wszczął budowę nowej Europy — pisze „Czugai Szogio Szimpo". Ostrzegał on Anglię w sposób najbardziej kategoryczny a Churchilla nazwał dyletantem, jakiego dotychczas nie spotykało się. Specjalną uwagę poświęca dziennik wyrażeniu Hitlera, że „dla niemieckiej siły zbrojnej nie ma rzeczy niemożliwych".

Paryż, 6 maja. — W poniedziałek rano ukazały się nadzwyczajne wydania paryskich dzienników, które normalnie w poniedziałek nie ukazują się. Pisma te wyszły specjalnie w celu umożliwienia czytelnikom zapoznania się z treścią mowy Kanclerza Hitlera, jeśli jej nie wysłuchali przy odbiornikach radiowych. „Matin" zamieścił dosłowny tekst mowy na pierwszej stronicy, oraz na stronie ostatniej, reprodukując ponadto zdjęcia fotograficzne posiedzenia Reichstagu. Dziennik „France au Travail" pisze: „Reichstag miał możność bezpośredniego wysłuchania dokładnego sprawozdania Kanclerza Hitlera o zwycięstwie, odniesionym na południowym wschodzie, przy czym w mowie swej udowodnił, że Anglicy poświęcili dla swych korzyści wojska, ściągnięte w tym celu z Nowej Zelandii i Australii. Dziennik „Aujour d'Hui" pisze: „Potomność dzielić będzie historię obecnej wojny na dwa okresy. Okres pierwszy dotyczyć będzie usunięcia z Europy wpływów angielskich, a okres ten należy uważać za zakończony. Drugi okres, który się rozpoczął, dotyczyć będzie walki z brytyjskim imperializmem w świecie. Tajemnica przewagi Anglii nie opierała się bynajmniej na mniej lub więcej zbrojnej kontroli swych posiadłości, lecz na datującym się od stuleci rozproszkowaniu i oddzieleniu od europejskiego kontynentu. Anglia władała politycznie, ponieważ posiadała w swym władaniu olbrzymie gospodarcze bogactwa światowe lub też odwrotnie, ponieważ zjednoczenie Europy związane z powołaniem do życia światowych źródeł pomocy oznaczać będzie dla Anglii koniec jej światowej potęgi. Napoleon rozwiązywał zagadnienia swej, na wielką skalę zakrojonej kampanii przeciwko Albionowi w sposób podobny jak Hitler. Ale wówczas zdobycze światopoglądowe, ówczesna rewolucja, które zagrażały wówczas monarchistycznej Europie, umacniały utrzymanie się tych tronów ze szkodą europejskiego kontynentu. Hitler ma szczęście, iż zjawił się w wieku upadku demokracji."

Budapeszt, 6 maja. — Jak donosi węgierskie biuro prasowe MTI, milionowe rzesze węgierskiego ludu z wielkim entuzjazmem wysłuchały słów mowy Kanclerza Hitlera, która transmitowana była przez radiostacje węgierskie. „Każde słowo, wypowiedziane przez Adolfa Hitlera, utkwiło nie tylko w duszy Niemców, ale również wywołało wśród sprzymierzonego węgierskiego narodu sympatyczne echo". Reasumując przewodnią myśl mowy Kanclerza Hitlera biuro prasowe oświadcza: „Naród madziarski znalazł się wśród innych sprzymierzonych narodów, którym Kanclerz Hitler po-brytyjskiej usiłowało w piątek rozdawać na ulicach Bagdadu ulotki skierowane przeciwko rządowi Iraku. Tłum przepędził jednak dyplomatów brytyjskich z powrotem do ambasady, a ulotki ich spalił. Straż wojskową przy ambasadzie brytyjskiej rząd Iraku był zmuszony wzmocnić.

Niebezpieczne spotkanie

Kraków, w maju.

Niezwykłe zdarzenie przedstawił w swym opowiadaniu komendant niemieckiej łodzi podwodnej, która miała zaatakować angielski konwój morski. Otóż tylko poprostu cudowny zbieg okoliczności wyratował całą załogę od śmierci, a właściwie zawdzięczać trzeba ocalenie wytrzymałości materiału z jakiego zbudowano okręt podmorski.

Z chwilą, gdy zauważono płynące okręty, łódź miała zająć odpowiednie stanowisko celem wyrzucenia torped. Komendant wydał rozkaz natychmiastowego zanurzenia się pod wodę i był słusznie przekonany, że nieprzyjaciel nie wyśledził dotąd jego stanowiska. Spoglądając przez peryskop, zadziwił się jednak widząc dziwny manewr całego konwoju skręcającego niespodziewanie pod dość wielkim kątem. Zrozumiał jednak wkrótce, że był to zwykły manewr wymyślony przez Anglików, zapewne celem zmylenia nieprzyjaciela. Jeśli bowiem np. samolot wywiadowczy stwierdzi o godz. 10-tej rano, że konwój płynie na zachód po tym lub innym równoleżniku, to możnaby dokładnie ustalić gdzie znajdzie się za kilka lub kilkanaście godzin. Jeśli zaś konwój zmieni kierunek, to trzeba go będzie zawsze szukać w pewnym oddaleniu od wyznaczonego z góry punktu.

Tak więc zanim jeszcze można się było zorientować w sytuacji, kapitan stwierdził z przerażeniem, że jeden wielki frachtowiec uczynił zwrot w kierunku wprost na jego łódź i począł się zbliżać z bardzo wielką szybkością. Załoga tego statku nie miała przytem oczywiście poięcia, że tuż obok znaduje się nieprzyjaciel, który ze względu na zbyt małą odległość musi myśleć o własnym ratunku, byle tylko uniknąć „przejechania".

Z największym pospiechem wydał dowódca rozkaz jeszcze głębszego zanurzenia się, ale w tym samym poprostu momencie parowiec znalazł się już ponad łodzią. Dziób statku handlowego uderzył łódź w bok i zepchnął ją nieco niżej, a potem niby tępą piłą przejechał się ów statek swym dnem po wierzchu tylnej części pokładu łodzi zanurzonej na kilka metrów w głębinie. Pierwsze uderzenie rzuciło całą załogę na przeciwległą ścianę wnętrza łodzi, a serca wszystkimi zamarły w oczekiwaniu co będzie dalej. Niesamowity zgrzyt, jaki wydawało przez kilka chwil tarcie dna parowca o pokład łodzi, wprawiło w zdumienie marynarzy, ale gdy znów wszystko ucichło ten, kto pierwszy spojrzał na przyrząd wskazujący głębokość zanurzenia musiał odetchnąć widząc, że łódź utrzymuje się wciąż jeszcze na tym samym poziomie.

Po paru minutach dopiero, gdy wszystko powróciło do równowagi wystawiono peryskop i kapitan stwierdził z ulgą, że nikt z konwoju nie zauważył jego bytności w pobliżu. Na dalszy manewr można było sobie pozwolić dopiero po stwierdzeniu, że łódź nie doznała poważniejszych uszkodzeń. Skoro tylko konwój zniknął na horyzoncie łódź powolutku wynurzyła się z głębiny. Kto żyw chciał zobaczyć ślady zetknięcia się ze statkiem i poprostu własnymi palcami dotknąć blizny okrętu.

W miejscu gdzie dziób parowca uderzył w łódź, gruby pancerz stalowy wygiął się niby naciśnięte tępym narzędziem pudełko blaszane. Wszerz pokładu ciągnęło się spore głębokie wcięcie, ale ani w jednym miejscu „nity" nie puściły! Oczywista rzecz, że po takim karambolu trudno było dalej myśleć o akcji bojowej, bo każde późniejsze nadwyrężenie uszkodzonego miejsca groziłoby katastrofą. Maszyny i ster działały mimo wszystko sprawnie, a więc podróż powrotna odbyła się już bez najmniejszych przeszkód.

Po kilku dniach zawinięto do portu pomocniczego, i tylko niezatarty ślad, jaki nosił na sobie kadłub łodzi był dowodem stwierdzającym niniejsze opowiadanie, w które nie uwierzyliby w innym wypadku nawet rzeczoznawcy marynarki, przekonani dotychczas, że taka siła uderzenia musiałaby rozerwać na dwie połowy kadłub podwodnego okrętu.

Hindusi otwarcie mówią prawdę

Nieporozumienia pomiędzy oddziałamibrytyjskimi i hinduskimi pod Marsa Matruk

Rzym, 6 maja. — Jak agencja Stefani'ego dowiaduje się ze Stambułu, między oddziałami brytyjskimi i hinduskimi doszło w okolicy Marsa Matruk do incydentów. W sposób otwarty Hindusi wyrażali swe niezadowolenie z powodu systemu, jaki Anglia stosuje w odniesieniu do ich ojczyzny. Władze angielskie uważały za stosowne przenieść do innych punktów garnizony składające się z żołnierzy hinduskich, aby tym samym zapobiec możliwości rozszerzenia się niepokojów.

U STÓP AKROPOLU

Defilada niemiecko-włoska przed marsz. Listem

Ateny, 6 maja. — Wojska niemieckie, które brały decydujący udział w walkach na południowym wschodzie, uczestniczyły w wielkiej defiladzie u stóp Akropolu przed generalnym marszałkiem polnym Listem. Wraz z oddziałami niemieckimi maszerowały oddziały włoskich sił zbrojnych, dzięki czemu defilada ta stała się imponującym dowodem zbratania i zjednoczenia mocarstw osi również w dziedzinie wojskowej. W defiladzie brały udział wszystkie rodzaje broni, jakie uczestniczyły w kampanii bałkańskiej.

PRZEPĘDZENIE PODŻEGACZY

Ambasador brytyjski w Bagdadzie rozdaje ulotki

Ankara, 6 maja. — Według doniesień, nadeszłych tu w sobotę ze stolicy Iraku, ambasador brytyjski sir Kinnaham Cornvallis, oraz szereg członków ambasady spalił.

MARIA HAMSUN O NORWEGII

Życie płynie normalnie — Brak sympatii do „Tommies"

Amsterdam, 6 maja. — Jak donosi dziennik holenderski „Nationale Dagblad", małżonka znanego autora norweskiego Knuta Hamsuna, Maria Hamsun, w swoich odczytach na temat Norwegii podkreśliła, iż życie w Norwegii ma przebieg zupełnie spokojny. Żołnierze angielscy, którzy przybyli do Norwegii, nie wyświadczyli temu krajowi żadnej przysługi. Zachowanie ich było brutalne i odpychające i ze swej strony przyczyniło się do tego, że naród norweski stracił do Anglii sympatie.

TAM, GDZIE BEZPIECZNIEJ

B. król Karol i madame Lupescu uciekli potajemnie do Ameryki

Lizbona, 6 maja. — B. król Karol i jego przyjaciółka żydówka Lupescu opuścili w piątek wieczór Lizbonę w ścisłej tajemnicy i pod przybranymi nazwiskami, udając się na pokładzie parowca amerykańskiego „Exambion" w kierunku Kuby. Nagły odjazd b. króla trzymano w zupełnej tajemnicy, aż do chwili odjazdu parowca.

ZDZISŁAW IRENA 6)

Spóźniony pociąg

Powieść

Po powrocie do Polski był nałogowym kokainistą. Zaniedbał swoje sprawy materialne, wszystko powierzył administratorowi Mroków. Ten postawił nas wobec faktu licytacji majątku. Fundusz w banku popłynął na kokainę i nasze życie. Z opowiadania Tadeusza wysnułam jedno. Nie był jeszcze człowiekiem upadłym. Ale stał według mnie nad brzegiem przepaści. Brak pieniędzy rozpoczynał tragedię. Manderley zdawał sobie z tego doskonale sprawę. Następnego dnia zatelefonowałam do znajomego lekarza i prosiłam, aby mnie przyjął w bardzo pilnej sprawie. Prosiłam o pomoc dla Tadeusza. Zgodził się wziąć go pod swoją opiekę. Przedstawiłam Tadeuszowi mój plan. — Musisz się zgodzić. — Będę posłuszny wszystkim twoim rozkazom. — Powiedziałam: — pójdziesz do lekarza, on cię wkrótce uleczy, na pewno cię uleczy. — Jego trupia twarz na białej poduszce była podobna do twarzy człowieka, którego godziny są policzone; odwiozłam go do lecznicy a sama pojechałam do Mroków.

Widziałam po raz pierwszy ten piękny majątek: pałac oczarował mnie, znasz Mroki, sam się nimi zachwycałeś.

Zaczęła teraz mówić urywanymi zdaniami.

— Administrator Mroków, Andrzej Urban przyjął mnie bardzo uprzejmie.

— Mroki są stracone, powiedział, gubi nas kryzys, dodał, załamując ręce. Miał nieco skośne brązowe oczy o ironicznym wyrazie. Wyczuwałam intuicyjnie, że coś tu nie jest w porządku. Zażądałam ksiąg. Złożone są w sekretariacie sądowym, mam jednak notatki, służę nimi. Ciążyły na majątku ogromne obciążenia, których termin płatności w żadnym wypadku nie był dotrzymany. Uderzyło mnie jedno. Wszystkie wierzytelności przejęła jedna i ta sama osoba, wierzyciele zgodzili się przyjąć spłaty gotówką za niższą cenę.

— Czy w wypadku zlicytowania Mroków zostaje pan w dalszym ciągu administratorem, spytałam Urbana.

— Prawdopodobnie tak, proszę pani.

— Jakie jest stanowisko naszego adwokata? — spytałam jeszcze Urbana.

— O, on zrzekł się naszej plenipotencji już dawno. Podkreślił ironicznie słowo „naszej".

Ogarnął mnie bezsilny gniew. Czułam, że ten człowiek, siedzący naprzeciwko mnie jest sprawcą wszystkiego. Podziękowałam mu z obojętnym wyrazem twarzy.

— Zgubiły nas ostatnie inwestycje, które zarządził pan Manderley, objaśnił, łazienki, woda... Przewyższało to nasze możliwości.

Wyszłam bez skinienia mu głową. Zażądałam tylko koni do stacji. Na stacji ktoś podszedł do mnie — mały człowieczek o dziwnie uczciwych oczach.

— Jestem Bański — zdaje się, że pani jest żoną właściciela Mroków, pana Manderleya. Poczułam spazm w gardle. Jestem żoną byłego właściciela.

— Obciążenia na majątku są fikcyjne, proszę pani, to ręka Urbana, tylko nie wiem, czy uda się pani dowieść tego, bo Urban jest bardzo przebiegły i sprytny.

Podziękowałam mu serdecznie.

Polecił mi udać się do adwokata; przedstawić mu sprawę. Może uda się. Bóg jest dobry.

Wróciłam do Warszawy. Zadzwoniłam do jakiegoś znanego adwokata. Po południu przyjął mnie osobiście. Przedstawiłam mu sprawę. Uważał ją za bardzo ciężką. — Wątpię czy uda się coś uratować, oznajmił po krótkim namyśle.

Przyszłam do domu zmęczona i całkiem rozbita. Po chwili przyjęłam telefon z lecznicy. Dzwonił lekarz.

— Stan pani męża jest bardzo ciężki; ma osłabione serce; zatrzymałem go u siebie w lecznicy.

Zawiesiłam słuchawkę; zbiegłam na dół; taksówką popędziłam do lecznicy. Wpuszczono mnie do Manderleya. W ciągu jednego dnia postarzał się o wiele lat. Był śmiertelnie blady. Poprosiłam lekarza, aby mi wyjaśnił dlaczego stan zdrowia męża jest taki zły, kiedy wczoraj jeszcze mąż był właściwie zdrowym i jedynie wyczerpanym człowiekiem.

Wyjaśnił mi, że to są skutki wieloletniego nadużywania kokainy. Kazał mi wrócić do domu; Manderleya może uleczyć tylko spokój i opieka lekarska. Ta sprawa ze zdrowiem Manderleya była dla mnie niespodziewanym ciosem. Ale postanowiłam walczyć. Sprzedałam mieszkanie wraz z meblami i zaraz następnego dnia wynajęłam pojedynczy tani pokoik.

Zapłaciłam lecznicę z góry i prosiłam lekarza, żeby za wszelką cenę uratowali mi męża. Spędzałam cały dzień w lecznicy przy jego łóżku. Wolno wracał do zdrowia. Dawki kokainy przyjmował coraz mniejsze, dostał lekkich kolorów. Samopoczucie miał zupełnie dobre. Wieczorem któregoś dnia, po powrocie do mego pokoiku — ktoś zapukał. Otworzyłam. W drzwiach stał Urban.

— Nie mogę pani znaleźć. Państwo zmienili mieszkanie.

Spojrzałam w jego twarz. Jego skośne oczy były zmrużone i wąskie, jak u kota. Ale uśmiechał się życzliwie i jakby pokornie. Zwracał się do mnie z wielkim szacunkiem, jak służący.

— Jaki jest cel pańskiej wizyty? — zapytałam.

— Najistotniejszy jest ten, łaskawa pani dziedziczko...

To: łaskawa pani dziedziczko, wywołało u mnie wewnętrzne wzburzenie. On był cyniczny i bezczelny. Pastwił się nade mną. Podał mi kopertę, dużą, zieloną.

— Udało mi się coś niecoś uratować przed licytacją. Miałem pewne zapasy, które chowałem na czarną godzinę. Spieniężyłem je i wręczam pani, jako żonie pana Manderleya — pięć tysięcy złotych — będę robił wszystko, aby móc uratować jeszcze co się da. Pani mnie źle osądziła, nie żegnając się ze mną, zauważył, patrząc mi w oczy.

Wydał mi się jakiś szczerze potulny i w oczach miał dobry, życzliwy błysk. Podziękowałam mu.

— Próbowałem odroczyć termin licytacji Mroków, ale niestety, proszę łaskawej pani — niemożliwe. Wszystko co dało się uratować — to jeszcze kilka tysięcy złotych. Będę u pani za kilka dni, jeśli można. Pan Manderley wyjechał do Anglii? — zapytał jeszcze.

— Mąż mój jest chory.

— O, nie wiedziałem, szczerze współczuję. Proponowałem, żeby się zajął osobiście Mrokami, ale zostawił mnie wszystko — prosząc, żebym coś jeszcze uratował. Te pięćdziesiąt tysięcy — mówił bez przerwy — które pan Manderley zaciągnął w banku na koncie Mroków zaczęły serię naszych niepowodzeń.

Wydało się pierwsze kłamstwo Manderleya. Właściwie nie było to kłamstwo, poprostu owego dnia, kiedy mi wszystko opowiedział, o tych pięćdziesięciu tysiącach nie wspominał ani słowa. Wzięłam to za kłamstwo. — Na co Manderley wydał pięćdziesiąt tysięcy?! Kiedy? Czy było to jeszcze przed poznaniem mnie? To była duża suma. On nie miał takich dużych wydatków. Obudziły się we mnie pewne wątpliwości. Muszę się dowiedzieć od Urbana.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

— Pan mówi o tych pięćdziesięciu tysiącach... zaczęłam, nie wiedząc jak się dowiedzieć dyskretnie i żeby Urbanowi zdawało się, że ja wiem o tym.

Sam mi pomógł.

— Pięćdziesiąt tysięcy, te, które w zeszłym miesiącu na początku pan Manderley polecił podjąć dla pani Suskiej, swojej kuzynki...

— Ach, tak, uśmiechnęłam się, pieniądze zostały w rodzinie.

Podałam mu rękę — obiecał przyjść za kilka dni z wiadomościami. W czasie następnej wizyty u Manderleya stwierdziłam dobry stan jego zdrowia. Chodził już po pokoju. Uważałam, że mógł wyjaśnić sprawę pięćdziesięciu tysięcy.

Karol poprawił poduszkę.

— Tadeuszu, rzekłam, mamy dużo pieniędzy, dostałam od administratora pięć tysięcy.

Zatrzymał się, bo nieustannie spacerował z rękami założonymi wysoko na plecach.

— Pięć tysięcy, wydawał się zadowolony.

— Mam jeszcze dziesięć, pozostałych ze sprzedanego mieszkania, razem piętnaście tysięcy złotych.

Pocałował mnie swoim zwyczajem w usta.

— Musisz mi powiedzieć jedno, zwróciłam się do Manderleya.

— Słucham cię.

— Wziąłeś pięćdziesiąt tysięcy na konto Mroków — na co wydałeś taką dużą sumę?

— Weroniko, miałem pewne zobowiązania z przeszłości. Zdaje mi się, że to nieważne, co przeminęło. Nie warto odgrzebywać.

(D. c. n.)

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Maj 7 Środa

Dziś: Domicelli i Eufroz.
Jutro: Stanisława B. M.
Wschód słońca o godz. 5,18
Zachód „ „ 20,36

Z DNIA NA DZIEŃ:

Wody w maju stojące,
Szkodę przynoszą na łące.

*

Ważne zarządzenia przeciwpożarowe

Celem zapobieżenia pożarom w budynkach mieszkalnych i innych pomieszczeniach, starosta miejski zarządził co następuje:

1) Wszystkie strychy należy wyprzątnąć. 2) Uprzątnięciu podlegają wszystkie przedmioty i materiały łatwopalne. 3) Celem szybkiego zwalczania wybuchłych na strychach pożarów należy przygotować ręczne sikawki, wiechcie oraz zapasy wody i piasku. 4) W związku z opróżnieniem strychów, które służą dla wykonywania zawodu i których opróżnienie z koniecznych względów nie może nastąpić, — należy zwrócić się do Komendy Policji (Schultzpolizei) o decyzję, w jakiej mierze opróżnienie ma być dokonane. 5) Opróżnienie nie dotyczy lokali mieszkalnych i pracowni znajdujących się na poddaszach. 6) Wymienione wyżej zarządzenia wchodzą w życie z dniem ogłoszenia i należy je natychmiast wykonać. Niewykonanie zarządzeń pociągnie za sobą skutki karne.

Przedłużenie ważności przepisów urlopowych dla pracowników prywatnych

Na zasadzie rozporządzenia wykonawczego w sprawie uregulowania urlopów dla osób nie będących Niemcami, zatrudnionych w gospodarstwie prywatnym, przedłużono na rok 1941 aż do odwołania ważność przepisów dotyczących urlopów zawartych w czwartym rozporządzeniu wykonawczym z dnia 20 lipca 1940 r. o unormowaniu warunków pracy oraz ochronie pracy w Gen. Gubernatorstwie. Według tego rozporządzenia zasadniczo prawo do urlopu nie istnieje. O udzieleniu urlopu rozstrzyga kierownik przedsiębiorstwa.

Płatny urlop wypoczynkowy może być udzielony, jeżeli stosunek pracy trwa przynajmniej 6 miesięcy bez przerwy w danym przedsiębiorstwie.

Urlop wypoczynkowy wynosi z reguły 6 dni roboczych, ponadto może być udzielony pracownikom umysłowym i fizycznym potrzebującym w szczególnym stopniu wypoczynku urlop dodatkowy za zgodą miejscowego właściwego Urzędu Pracy. Urlop dodatkowy może wynosić najwyżej trzy dni, a jeżeli zatrudniony ukończył 40 rok życia — 6 dni.

Za czas urlopu pracownicy umysłowi otrzymują normalną pensję, również terminatorzy otrzymują normalne pobory. Pracownicy fizyczni otrzymują za każdy dzień urlopu 8-krotną kwotę ich dotychczasowego wynagrodzenia za godziny pracy. Wynagrodzenie za urlop wypłaca się: w połowie przed rozpoczęciem urlopu, a w połowie przy powrocie do pracy. Wykonywanie pracy zarobkowej w czasie urlopu jest wzbronione. W razie naruszenia tego przepisu nie wypłaca się wynagrodzenia za czas urlopu, a już wypłacone wynagrodzenie należy zwrócić.

P. C. K. pośredniczy w korespondencji z zagranicą

Częstochowa, 6 maja. — Pomimo bardzo ograniczonej działalności, Polski Czerwony Krzyż w dalszym ciągu bez żadnych zmian pośredniczy w korespondencji z osobami zamieszkałymi w krajach będących w stanie wojny z Rzeszą, oraz dostarcza przepisowych formularzy.

Przesyłanie wiadomości zagranicę przez PCK możliwe jest szczególnie w tym wypadku, gdy znany jest dokładny adres odbiorcy znajdującego się zagranicą. O ile adres ten nie jest dokładnie znany, należy wnieść prośbę do Niemieckiego Czerwonego Krzyża za pośrednictwem PCK o odszukanie odnośnej osoby.

Formularze do poszukiwań i blankiety obowiązujące przy wysyłaniu wiadomości zagranicę wydają wszystkie oddziały PCK. Blankiet do wysyłania zagranicę może zawierać jedynie treść ściśle osobistą i dołączanie do niej oryginałów listów, fotografii, dokumentów i t. p. nie jest dozwolone. Przeznaczoną do wysyłania zagranicę wiadomość pisze się w dwóch egzemplarzach, na maszynie lub też czytelnie ręcznie. Dopuszczonymi do korespondencji językami są: polski, niemiecki, francuski i angielski. Każdy blankiet powinien być własnoręcznie podpisany przez nadawcę. Wypełnione formularze należy zwracać do najbliższego oddziału PCK dołączając do nich jednocześnie kopertę, zaopatrzoną w dokładny adres i znaczek. Służyć ona będzie do wysłania nadawcy odpowiedzi nadeszłej dla niego z zagranicy.

Otrzymane z całego Generalnego Gubernatorstwa listy w miarę napływu PCK przekazuje przedstawicielowi Niemieckiego Czerwonego Krzyża w Krakowie, a ten dopiero do Głównego Zarządu Niemieckiego Czerwonego Krzyża w Berlinie, który następnie odsyła je Centralnej Agencji Jeńców Wojennych w Genewie, skąd kierowane są one na miejsca przeznaczenia.

Bezpłatne porady dla zbieraczy roślin leczniczych

Wszyscy plantatorzy i zbieracze roślin leczniczych i przemysłowo-leczniczych dziko rosnących, oraz osoby, względnie organizacje, które dopiero obecnie zamierzają przystąpić do tej pracy powinni zgłaszać się (osobiście lub pisemnie) do Polskiego Komitetu Zielarskiego, Warszawa, ul. Długa 16, celem rejestracji. W interesie wszystkich producentów roślin leczniczych leży rejestrowanie się i zapisywanie na członków Komitetu Zielarskiego. Składka członkowska roczna wynosi: dla osób fizycznych 12 zł., dla osób prawnych 100 zł. Plantatorzy i zbieracze — członkowie Polskiego Komitetu Zielarskiego — otrzymają w najbliższym czasie wystawione przez odnośne władze zaświadczenia, które niejednokrotnie pozwolą im usunąć nastręczające się trudności i przeszkody, zarówno przy uprawie, jak i zbiorze oraz wysyłce ziół do firm odbiorczych.

Komitet Zielarski udziela bezpłatnie wszelkich wskazówek fachowych, dotyczących uprawy i zbioru, sposobu suszenia, pakowania i wysyłki. Na podstawie nadsyłanych próbek kwalifikuje i ocenia surowce oraz wskazuje źródła zbytu.

W związku ze wzmożoną obecnie akcją zielarską należy rośliny lecznicze otoczyć pieczołowitą ochroną, aby zapobiec ich całkowitemu wytępieniu, czego będzie można uniknąć przy zastosowywaniu się do wskazówek fachowych Komitetu Zielarskiego.

Teczka do odebrania

W I-szym Komisariacie P.P. przy ul. Parkowej znajduje się do odebrania przez prawego właściciela teczka płócienna, znaleziona na ul. Chłopickiego.

Romans pani majstrowej...

Agata K. żona majstra murarskiego mimo balzakowskiego wieku, a może właśnie dlatego zapałała szczerym uczuciem do „niejakiego“ Stefana W. Stefan jak się okazuje nie był wcale „niejaki“, przeciwnie bystry i przedsiębiorczy, ponieważ zaciągał co pewien czas na konto uczucia sumy pieniężne, które majstrowa czerpała ze skarbonki małżonka wyciągając „pitachy“ ze skarbonki po nożu. Majster wrzucał codzień nowego srebrnika, ale skarbonka zamiast pęcznieć, chudła w zastraszający sposób.

Swoje podejrzenia skierował na połowicę, a wszystko wiedzący sąsiedzi szepnęli mu coś o Stefanie.

Mistrz wróciwszy wczoraj z pracy „przygolił“ zakochaną parę w akcji opróżniania skarbonki w wygodnej pozycji na świeżo nabytym tapczanie.

Oczywiście skończyło się „mordobiciem“ a dalsze sankcje omawia rodzina majstra, łącznie z radą przyboczną i sekundantami Stefana, gdyż ten twierdzi: próbowali tylko czy to możliwe, co twierdzi podwójnie okradany małżonek.

Zasłabł na ulicy

W dniu 1 b.m. zasłabł nagle przechodzący II Aleją Mieczysław W. i upadł na chodnik tracąc przytomność. Zaopiekowali się nim przechodnie, którzy podnieśli go z ulicy i odstawili do szpitala, gdzie po zastosowaniu zabiegów lekarskich W. wrócił do zdrowia.

Awanturnicze niewiasty

Między Kazimierą W. i Marianną R. od dłuższego już czasu wynikały spory i kłótnie, co ułatwiała jeszcze ta okoliczność, iż obydwie kobiety mieszkały w jednym domu przy ul. Narutowicza, oddzielone tylko cienką ścianką. W ub. niedzielę wieczorem wynikła między nimi znowu gwałtowna kłótnia spowodowana tym, iż R. wyrzuciła sąsiadce śmieci pod okno. Od słów przyszło do rękoczynów i w jednej chwili wszyscy lokatorzy zaalarmowani zostali histerycznymi okrzykami i piskiem walczących kobiet. Zanim zjawili się mężowie wojowniczych kobiet, te już zdążyły pobić się tak dotkliwie, iż do jednej z nich trzeba było wezwać felczera, ażeby jej opatrzył rany pochodzące od zadrapań pazurami przeciwniczki.

Kopnięty przez konia

W czasie zaprzęgania konia do wozu kopnięty został poważnie w biodro 37-letni Ignacy K., zam. przy ul. Rolnej. Wskutek kopnięcia stracił on nawet chwilowo przytomność. Zaopiekowali się nim sąsiedzi, którzy przenieśli woźnicę do mieszkania i zawezwali pomocy lekarskiej. K. doznał stłuczenia kości biodrowej i będzie musiał przez kilka tygodni poddawać się leczeniu.

Niedobrzy rodzice

Częste wypadki dzieci, wpadanie pod samochód są skutkami zabawy na jezdni, przebiegania na drugą stronę, a przede wszystkim lekkomyślności niedobrych rodziców.

Wczoraj przy ul. Narutowicza ośmioletni Jan Z. przebiegał jezdnię wraz z innymi chłopcami, którzy urządzali biegi na przełaj. Jadący w kierunku Ostatniego Grosza szofer K. dzięki przytomności umysłu zatrzymał rozpędzone auto, które niemal stanęło dęba.

Jan Z. uniknął ciężkiego uszkodzenia ciała, a być może śmierci. Są to skutki złej opieki niedobrych rodziców. (Z).

Z KRAKOWA

Autobusowa linia pocztowa Kraków — Łapanów

Od dnia 28 kwietnia została uruchomiona autobusowa linia pocztowa pomiędzy Krakowem a Łapanowem przez Wieliczkę i Gdów. Autobus pocztowy wyjeżdża z Łapanowa codziennie o godz. 7 rano, w Wieliczce jest o godz. 8, w Krakowie o 8.30.

Z Krakowa następuje odjazd o godz. 18.30 przez Wieliczkę o 19 i o godz. 20 przyjeżdża autobus do Łapanowa.

Godziny przyjazdu autobusu są bardzo dogodne, bowiem w Krakowie w tych godzinach można otrzymać połączenia do Katowic, Radomia i Tarnowa.

Rynek krakowski w nowej szacie

Prastare kamienice Rynku krakowskiego rozsiadłe czworobokiem wokół Sukiennic zabrudzonymi fasadami, obniżały estetyczny wygląd rynku. Małe, dwu i trzechpiętrowe kamieniczki ze wspaniałymi rzeźbami i ozdobami przede wszystkim pociągały widza przyjezdnego, to też zaraz gdy nastały cieplejsze dni przystąpiono do odnowienia fasad zabytkowych objektów. W pierwszym rzędzie odnowiono kamienice. Prace wykonano bardzo szybko, tak że obecnie już większa ilość domów jest całkowicie odnowiona.

Rynek Krakowski nabrał odświętnego wyglądu. Stare fasady odświeżone pozwolą dopiero teraz należycie ocenić czar i piękno zdobnictwa średniowiecza.

Już w najbliższej przyszłości odnowione zostaną wszystkie fasady domów znajdujących się w rynku, co przyczyni się do sympatyczniejszego wyglądu pięknego Rynku krakowskiego.

Przywłaszczył sobie gotówkę

Przed Sądem Krakowskim stanął Adam Stefan Kucharczyk z zawodu monter, oskarżony o przywłaszczenie sobie gotówki w kwocie 500 zł., munduru oficerskiego, spodni, bluzy drelichowej, książeczki premiowej P.K.O. łącznej wartości powyżej 1.000 zł. należących do Stanisława Rosciszewskiego. W październiku 1939 roku mjr. Stanisław Rosciszewski przebywający w obozie jeńców w Bochni wręczył A. St. Kucharczykowi powyższe rzeczy ze zleceniem wręczenia tych rzeczy Wandzie Rościszewskiej. Gdy w czerwcu 1940 roku Rościszewska zażądała zwrotu tych rzeczy, oskarżony żadnej z nich nie wydał, oświadczając, że ich od męża nie otrzymał.

Dopiero, gdy Rościszewska zgłosiła sprawę w Dyrekcji Policji Kryminalnej — Kucharczyk przyznał się, że otrzymał kwotę 500 złotych. Za zgodą Kucharczyka, Rościszewska zaliczyła mu z tej kwoty 300 złotych tytułem kosztów jakie tenże poniósł w związku z dostarczeniem jej mężowi różnych rzeczy w październiku, a resztę zobowiązał się Kucharczyk spłacać w ratach miesięcznych po 50 złotych. Zobowiązania tego jednak nie wykonał zwracając jedynie 150 zł. Sąd uznał go winnym popełnionego czynu skazując Kucharczyka na 3 miesiące aresztu i 10 zł. opłat sądowych.

Z WARSZAWY

Zadowalający wynik akcji szczepień

Wyniki akcji szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu, czego sprawdzianem było stemplowanie kart żywnościowych wypadły zupełnie zadowalająco.

Ogółem ostemplowano około 863.000 kart żywnościowych z czego 762.000 na podstawie wystawionych świadectw o zaszczepieniu, 73.000 na podstawie świadectw stwierdzających wiek ponad lat 60, 13.000 niemowląt, oraz 14.000 na podstawie zwolnień lekarskich z powodu choroby.

Uważaj, co pijesz!

Zamieszkały przy ul. Trocińskiej 21 w Warszawie 30-letni Wacław Krzaszakowski, przez pomyłkę zażył luminalu. Lekarz pogotowia po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, pozostawił ofiarę fatalnej pomyłki na leczeniu w domu.

Trzy zamachy samobójcze

Zamieszkała przy ulicy Okopowej 4 w Warszawie, Joanna Urbankowa, lat 84, z przyczyn nieustalonych otruła się lugiem.

Podobny wypadek miał miejsce przy ulicy Białostockiej 6, gdzie 26-letnia Amelia Głozowska targnęła się na życie, wypijając większą ilość weronalu.

Trzeci wypadek miał miejsce przy ulicy Bednarskiej 32, a mianowicie 42-letni Nikander Miłowski, otruł się nieznaną substancją.

Ofiary zamachów samobójczych zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala.

Zaginęli

Zamieszkały przy ul. Narbutta 38 w Warszawie 45-letni Eugeniusz Garcoł, wyszedł z domu dnia 15 stycznia i zaginął. Garcoł był mężczyzną wzrostu średniego, ciemnym blondynem o niebieskich oczach, ubrany w futro ciemne, garnitur i kapelusz brązowe, oraz w czarne kamasze.

Lucjan Michalski lat 18-cie zam. przy ul. Kamionkowskiej 10, dnia 18 marca wyszedł z domu i więcej nie powrócił. Rysopis: wzrost średni, jasny blondyn, oczy niebieskie, twarz owalna, ubrany w marynarkę beżową, spodnie zielone, kamasze czarne i beret.

Imprezy operowe w Krakowie

W dniach 25, 26 i 27 kwietnia odbyły się w Krakowskim Teatrze Starym, zorganizowane przez słynnego tenora polskiego Stanisława Drabika, trzy wieczory operowe. Niestety, trudności techniczne nie pozwoliły na wystawienie całej jednej opery; usłyszeliśmy natomiast wyjątki z trzech słynnych melodramatów włoskich: Prolog z „Pajaców“ — Leoncavalla, III-ci akt z „Toski“ — Pucciniego oraz III-ci i IV-ty akt z „Cyganerii“ — tego samego kompozytora. Orkiestra zredukowana została do jednego tylko instrumentu — fortepianu, przy którym jednak głosy solowe brzmiały wspaniale. Poszczególne role znalazły wykonawców rutynowanych o znanych nazwiskach. A więc Prolog śpiewał tenor Dolnicki, zyskując sobie za doskonałe wykonanie huczne brawa. Wyborną postać sceniczną i głosową stworzył w „Cyganerii“, odtwarzając Marcela. Głos brzmiał silnie i pewnie. Platówna w roli „Toski“ i „Mimi“ dała prawdziwy koncert gry i śpiewu. Na każdym kroku wyczuwało się ogromną rutynę tej zasłużonej naszej śpiewaczki. Madejska Krystyna, aczkolwiek niewiele miała pola do popisu, wykazała całe swoje zdolności pełnowartościowej artystki. Jej doskonałe warunki zewnętrzne przyczyniły się niewątpliwie do tego. Czarującą była w roli Masety.

Urbanowicz zbierał liczne oklaski za prześlicznie wykonaną arię z IV-go aktu „Cyganerii“ do „starego przyjaciela“. Głos brzmiał silnie i pełnie, a rutyna tego długoletniego basa i reżysera opery poznańskiej zapewniła mu uznanie wśród nabitej do ostatniego miejsca sali.

Krawczyk w „Tosce“ i „Cyganerii“ wywiązał się z ról drugorzędnych dobrze.

Trzon atoli całej imprezy spoczywał na jej organizatorze Stanisławie Drabiku. Już samo ukazanie się tego lubianego artysty na scenie wywołało huczne oklaski. Arię z III-go aktu „Toski“ odśpiewał z dużym odczuciem, nie szczędząc wcale głosu. Szkoda tylko, że p. Drabik nie zgodził się ani razu bisować tej popularnej arii. Duet Rudolfa z Marcelim pozostawił na słuchaczach niezatarte wrażenie. Stał na poziomie europejskim.

Przy fortepianie zasiadł prof. Łukasiewicz, co dało gwarancję, że akompaniator wywiąże się zadowalająco ze swego zadania.

Dyrygował znany kapelmistrz opery poznańskiej — Barański.

Jak się dowiedziałem od p. Drabika, przy końcu maja będzie wystawiony w całości „Cyrulik Sewilski“ z Ewą Bandrowską-Turską w roli Rozyny.

Za uruchomienie polskiej placówki operowej należy się p. St. Drabikowi szczere uznanie i podzięka. **Rom.**

Z KIELC

3-letnia dziewczynka znalazła śmierć w studni

Jak groźnym może być fakt pozostawienia małych dzieci bez opieki i dozoru, świadczy wypadek jaki miał miejsce we wsi Ślęzany gm. Lelów, gdzie 3-letnia dziewczynka Zofia Niepsuj, wpadła do głębokiej, nieocembrowanej studni i poniosła śmierć na miejscu. Powyższy wypadek jest wymownym ostrzeżeniem dla rodziców i opiekunów.

Okradli mieszkanie przez podkop w czasie snu

Przy pomocy podkopu nieujęci złodzieje dostali się do mieszkania Karola Capigi w Nagłowicach w powiecie jędrzejowskim i skradli w czasie snu domowników bieliznę, obuwie, garderobę i rower męski ogólnej wartości 2.000 zł.

Przyjęty na nocleg okradł gospodarza

Gospodarz wsi Cieplice w powiecie miechowskim Wojciech Micka, przyjął na nocleg nieznanego osobnika, podającego się za wysiedleńca z Krakowa. W czasie snu gospodarza, rzekomy „wysiedleniec“ opuścił mieszkanie, zabierając gospodarzowi trzy pary butów z cholewami.

Złodzieje skradli dwie wartościowe klacze

Władysławowi Kowalskiemu i Stefanowi Bochenkowi we wsi Złota, gm. Złotniki w powiecie jędrzejowskim, skradziono dwie rasowe klacze, łącznej wartości 4.000 zł.

Kradzież konia

We wsi Fulki gm. Gnojno w powiecie buskim, nieujęty dotąd sprawca skradł Antoniemu Bugajowi klacz wartości tysiąca zł. Ten sam złodziej skradł Stefanowi Szymańskiemu w tej samej miejscowości wóz wartości 400 zł.

Okradzeni w czasie snu

Z komórki Stanisława Hajdugi we wsi Szalas gm. Mstyczów w powiecie jędrzejowskim, nieujęci złodzieje skradli płaszcze i palta oraz ubrania ogólnej wartości 500 złotych.

Sprawcy kradzieży dostali się do komórki po usunięciu ściany z desek w czasie głębokiego snu mieszkańców.

Bandyci przy pracy

Na terenie gminy Kluczewsko w powiecie włoszczowskim, miały miejsce przedwczorajszej nocy, dwa napady rabunkowe, dokonane przez jedną i tę samą bandę, złożoną z sześciu osób.

Bandyci najpierw wtargnęli do mieszkania Jana Mulewicza we wsi Krogulec, gdzie po sterroryzowaniu domowników; zrabowali zegarek męski, broszkę, bochenek chleba i 312 złotych gotówką. Następnie udali się do sąsiedniej wioski Januszowice, gdzie wtargnęli do mieszkania Sury Fabrakant. Po sterroryzowaniu domowników w ten sam sposób łupem sprawców padła garderoba męska i damska oraz bizuteria ogólnej wartości 2 tys. złotych.

Bandyci byli zamaskowani i uzbrojeni w krótką broń palną. Pościg za bandytami natychmiast przedsięwzięty przez organa władz policyjnych narazie nie dał pozytywnych wyników.

Z LUBLINA

Budowa nowego mostu

W tych dniach rozpoczęto budowę nowego mostu na rzece Chodelce na szlaku kolejki wąskotorowej Nałęczów — Opole w odległości 500 m od Opola.

Na miejsce prowizorycznego mostu drewnianego, stanie solidny betonowy o największej wytrzymałości. Prace wstępne są już ukończone, teraz przystąpiono do budowy właściwej. Most zostanie oddany do użytku już w maju br. Na ten czas będzie zrobiony specjalny objazd tak, że ruch kolejki będzie odbywał się normalnie.

Uruchomienie kuchni ludowej w Parczewie

Delegatura głównej Rady Opiekuńczej w Parczewie uruchomiła dla swoich podopiecznych kuchnię ludową. 325 najbiedniejszych i wysiedlonych ma zapewnione gorące obiady.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ma być uruchomiona na terenie Parczewa przy kuchni ludowej restauracja dla inteligencji, gdzie będzie można po niskiej cenie zjeść obiad.

Śmiertelnie pokąsana przez psy

W kwietniu ub. roku w majątku Łopiennik, gm. Chodel, pow. lubelskiego o godz. 4 rano usłyszał praktykant majątkowy krzyki i ujadania psów. Jednocześnie spostrzegł kobietę, którą psy — nie będące na uwięzi — kąsały. Po chwili nadbiegł właściciel majątku, odwołując rozbestwione zwierzęta. Pokąsaną okazała się mieszkanka tejże miejscowości Węckowska, która po natychmiastowym odwiezieniu do szpitala, po kilku dniach zmarła na zakażenie krwi.

Tak właściciel majątku jak i praktykant stanęli przed sądem Okręgowym w Lublinie, który skazał ich na karę po 7 miesięcy więzienia. Oskarżyciel publiczny oparł swoje oskarżenie na przekroczeniu przez obu skazanych rozporządzenia Szefa Okręgu o trzymaniu niebezpiecznych dla otoczenia psów na uwięzi.

Lokale

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Jasnogórska 50/52, m. 3. Tamże maszyna „Singera“ do sprzedania. 1891

POKÓJ umeblowany wynajmę samotnemu. 1 Maja 24.

1—2 POKOJE umeblowane z oddzielnem wejściem. Pułaskiego 12, I piętro.

Różne

KASY National wszelkie maszyny biurowe, nawet zepsute kupujemy stale — „Centrala Maszyn“ Marian Pujdak, W-wa, Marszałkowska 118.

FOTOGRAFICZNA HURTOWNIA poszukuje źródeł zakupu wytwórni, warsztatów wszelkich materiałów i chemikalii fotograficznych. Foto - Hendler. Kraków, Jana 16.

DWAJ panowie, którzy w niedzielę zabrali przez nieuwagę z szatni „Grand-Cafe“ kapelusz policjanta niem., proszeni są o zwrócenie natychmiast. (Czapka w kieszeni własnego palta). Właśc. „Grand-Cafe“.

JEDEN zł. kosztuje wpis do naszej kartoteki. Biuro Handlowe „Pegaz“ Jasnogórska 32, rejestruje towary oferowane do sprzedaży w swych kartotekach za opłatą 1 złoty. Przeglądanie kartotek bezpłatne. 1884

KUPIĘ wysokie gumowe buty męskie nowe lub używane. Marczyk, Częstochowa, Bór 19.

SKLEPU poszukuję od gospodarza. Oferty „Kurier“ — pod „Sklep“. 1900

„PEGAZ“ Jasnogórska 32 — bezpłatnie wskaże miejsce, gdzie możesz tanio nabyć poszukiwane rzeczy. 1885

ZAINTERESUJ się naszymi kartotekami. Za opłatą 1 zł. wyszuka Ci kupca „Pegaz“ — Jasnogórska 32.

Sprzedaż

SPRZEDAM fortepian krótki krzyżowy w dobrym stanie, firma wiedeńska. — Kościelna 114.

TOKARNIĘ czołową, średnica tarczy 550 mm, tokarnię metrówkę starszy typ, shapping skok 150 — sprzedamy. Oferty „2660“, Warszawa „Ruch“ — Jerozolimska 32.

SIATKA na parkan, nowa do sprzedania. — Św. Barbary 34. Dozorca. 1883

DO SPRZEDANIA wózek dziecinny, głęboki w dobrym stanie. H. Wrońskiego 26, II piętro, m. 19. 1899

SKLEP sprzedam lub wydzierżawię ewentualnie spólniczkę na bardzo dogodnych warunkach, ul. Stara 9, m. 1. 1896

DOM 5 mieszkań, pół morgi ogrodu do sprzedania. Wiadomość Sosnowa 58, od 2 po poł.

Zguby

ZGUBIONO kartę rowerową na nazwisko Królak Wawrzyniec.

ZGUBIONO zaświadczenie wydane przez Urząd Pracy Radomsko na nazwisko Wolski Szymon.

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rowerową na nazwisko Dobosz Józef. 1892

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Kruszewska Wanda z domu Szultz oraz metryki na nazwisko Eugenia, Jan, Alfreda i Henryk Kruszewscy.

DNIA 4 b. m. w kościele św. Jakóba o godz. 12 zaginął mi dowód osobisty, oraz przepustka wydana przez Policję w Sosnowcu, na nazwisko Zdzisława Gaik, a przepustka na nazwisko Jarosław Gaik. — Uczciwy znalazca proszony jest o oddanie powyższych dokumentów pod adres: Zdzisława Gaik, III Aleja 77, III piętro, m. 3. 1897

ZGUBIONO Kennkarte na nazwisko Józef Jahn.

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Mielczarek Jan.

DRUKARNIA i LITOGRAFIA „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO“
III ALEJA 52, TELEFON 22-45
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, jak: afisze, ulotki, blankiety, książki buchalteryjne, bilety wizytowe i t. p.
Wykonanie szybkie i solidne.
Ceny umiarkowane.

Dzielni akwizytorzy ogłoszeniowi we wszystkich miastach Gen. Gub. możliwie ze znajomością języka niemieckiego poszukiwani. Oferty kierować na adres: Paweł Kurnatowski, Warszawa, Nowogrodzka 18-a. —2959

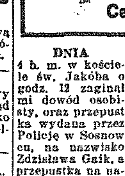

PRZY NADSYŁANIU OGŁOSZEŃ OBAJCIE o poprawne RĘKOPISY!

Słowo drobnego ogłoszenia kosztuje tylko 24 grosze

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski“ Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada